Czas na zmiany

Nadszedł czas zmian. Po siedemnastu latach rozpoczynają się intensywne prace mające przynieść w finiszu lepszą Ustawę o lasach. Lepszą, a nie nową, bo takie są założenia nowelizacyjne: ulepszać a nie zmieniać (a przynajmniej nie rewolucjonizować).

Czy to coś zmieni? Są sceptycy, którzy twierdzą, że nic. Są tacy, którzy mówią, że zmian wręcz nie powinno się wprowadzać. Trafiają się i tacy, którzy grożą konsekwencjami prac nad ustawą. A ja przytoczę słowa, które padły w zacnym gremium debatującym na terenie RDLP w Białymstoku w Ośrodku Szkoleniowo-Wypoczynkowym „Malinówka" (27–28 marca), odnośnie sensowności i konieczności zmian: *Jeśli nie my, to kto? Jeśli nie teraz, to kiedy?* Zapraszam więc na przegląd kluczowych propozycji zmian nowelizacyjnych, wystosowanych przez DGLP, Ministerstwo Środowiska, Towarzystwo Przyjaciół Lasu oraz Związek Leśników Polskich w RP. Dodatkowo, w ramach ciekawostki, a momentami przestrogi, przytoczę kilka (mniej lub bardziej dobrych) pomysłów uczestników konferencji w Malinówce.

Propozycje zmian odnaleźć można na wielu stronach poświęconych tematyce leśnej oraz w różnorodnych pismach branżowych. Nie będę więc powielał ich treści, raczej postaram się uogólnić i wyłuszczyć nawaźniejsze pomysły nowelizacyjne. A dodatkowo przytoczę ciekawe, a czasem kontrowersyjne opinie uczestników konferencji ministerialnej w „Malinówce".

Funkcja społeczna

Na początek uspołecznianie lasów i ich otwarcie na opinie społeczne. Cóż to takiego? Ano nic innego jak większa rola społeczeństwa jako strony w dyskusji o przyszłości LP. Konsultacje społeczne na etapie komisji techniczno-gospodarczych oraz dyskusja nad zadaniami z zakresu ochrony przyrody, budownictwa czy też innych przedsięwzięć oddziałujących na środowisko. Ujednolicenie i usankcjonowanie wymaganych w Unii Europejskiej oraz na rynkach światowych certyfikatów. Wprowadzenie Rady Lasów Państwowych w miejsce Kolegium LP. A to wszystko w ramach Ustawy.

Już widzę oburzenie wielu leśników: dyletanci mają mieszać się w sprawy lasu?, certyfikować a później nie móc nic w lesie robić?, powoływać kolejny martwy organ doradczy? Od momentu powstania poprzedniej Ustawy minął szmat czasu, wiele rzeczy uległo zmianie, zmienia się też otoczenie. Rosną w siłę organizacje pozarządowe, rozwija się kraj. Leśnicy gospodarują na bez mała 30% jego powierzchni. I w końcu muszą ulegać sugestiom innych środowisk. Ulec nie znaczy ślepo słuchać, nie zawsze zgadzać się z poglądami innych, ale brać je pod rozwagę.

Certyfikacja jest przepustką na rynki zachodnie, wręcz wymogiem. Problemy wynikające z jej wdrożenia są wynikiem niedostatecznego przygotowania się do jej funkcjonowania. I właśnie zmiana ustawowa ma to wyprostować.

Co do Rady LP, różni się ona od Kolegium LP tym, że ma być organem doradczym ministra środowiska, a nie dyrektora generalnego i w jej skład mają wejść przedstawiciele stowarzyszeń i organizacji pozarządowych oraz resortów, których działania związane są pośrednio z lasami (a właściwie Lasami). Czy to dobrze? Zależy od uprawnień, jakimi będzie ona dysponować. Według założeń ma mieć wpływ na obsadę stanowisk kluczowych w LP, a także zatwierdzać raport o stanie lasów. Obawa o jej marginalne znaczenie oczywiście istnieje. Osobiście boję się, że w jej działaniu wyjdzie na wierzch nasza staropolska zawziętość i możliwości dialogu pomiędzy jej członkami będą nikłe. Struktury takie jednak całkiem sprawnie funkcjonują w wielu krajach. I w pewien sposób gwarantują „uczciwość intencji" w działaniach Lasów.

Mieszkania

Sprawą podniesioną i podkreśloną na konferencji w „Malinówce" przez dyrektora Piątkowskiego, a także mocno „przepychaną" przez Związek Leśników Polskich w RP, jest status mieszkań służbowych. LP chcą wyprzedawać wszelkie budynki i budowle niezwiązane bezpośrednio z gospodarką leśną. Pozostać mają zatem leśniczówki i podleśniczówki oraz budynki nadleśnictw, dyrekcji itp. ZLP w RP chce jeszcze większych udogodnień w wykupie i przyznawaniu ich pracownikom LP.

Kwestia ta dość mocno dyskutowana jest na portalach leśnych, natomiast (i to martwi) gorzej z dyskusjami na wyższym szczeblu. Przyznaję, że tzw. socjal jest w tej chwili chyba jedynym (poza miłością do lasu) magnesem przyciągającym młodych do pracy w Lasach. Z drugiej strony mieszkanie i marna (delikatnie mówiąc) pensja raczej nie spowodują utrzymania najzdolniejszych w LP. Nie jestem przekonany, czy Lasy mogą sobie pozwolić (w sumie jako jedyne w kraju) na taki luksus, jakim jest utrzymywanie tak wielkiej rzeszy mieszkań. Wiem też, że sytuacja „starych" pracowników nie jest wesoła. Ale chyba czas najwyższy nie determinować teraźniejszości i przyszłości LP przeszłością. Zresztą nie tylko Lasów. Część zapisów proponowanych przez ZLP w RP jest dla mnie niezrozumiała. Np. czemu byli pracownicy LP i ich bliscy mają mieć prawo do wykupu mieszkań? Czy nie dochodzi do tego, że na wykupie korzystają wszyscy „krewni i znajomi królika"? Czemu ZLP w RP chce wykreślenia zapisu, że prawo do mieszkania służbowego (bezpłatnego) mają pracownicy służby leśnej *jeżeli stanowisko oraz charakter pracy związane jest z koniecznością zamieszkania w miejscu jej wykonywania*? Teraz każdy w służbie leśnej ma mieć prawo do mieszkania? To kto będzie chciał pracować, nie będąc w służbie leśnej?

Co wobec tego z tymi, którzy kończą pracę w strukturach LP? Pomysłem jest stworzenie funduszu rekompensat powstałego ze sprzedaży mieszkań. Jak mniemam, z jego środków wypłacane byłyby pieniądze pozwalające na zakup mieszkań. Jak się to sprawdzi w praktyce? Pożyjemy, zobaczymy.

Finanse

W kwestii finansów DGLP zaplanowała także pewne *novum*. Utrzymana ma zostać zasada samofinansowania LP, natomiast podejmowane będą działania mające na celu decentralizację finansowania i zwiększenie samodzielności ekonomicznej jednostek poprzez przeniesienie kompetencji „w dół". Bez zmian natomiast, czyli w obszarze zainteresowań dyrektora generalnego, pozostają oba fundusze – stabilizacyjny i leśny.

Tego typu zmiany wiążą się z pewnym ryzykiem. Niedostateczne wykształcenie w zakresie zarządzania lub marketingu (ewentualnie ekonomii) kadr może spowodować nieroztropne wykorzystanie przyznanych środków. Czyli innymi słowy, złe ich wykorzystanie lub niewykorzystanie ich wcale (asekuracja). W obu przypadkach konsekwencjami powinien zostać obciążony kierownik jednostki.

Dopuszczone ma być także rozszerzenie możliwości wydatkowania kapitału zgromadzonego w funduszu leśnym na prace prowadzone w lasach należących do prywatnych właścicieli. Z jednej strony zapisy te nakładają na LP dodatkowe koszty, ale z drugiej strony pozwalają na szerzej zakrojone prace w tym sektorze, co pośrednio wpłynąć powinno i na lasy pod ich zarządem. Choćby ze względu na poprawę stanu sanitarnego tych lasów czy też zainteresowanie sektora przemysłowego tą niedocenianą i niewykorzystaną bazą surowcową. Do tej pory wskaźnik pozyskania z hektara w lasach własności prywatnej nie przekraczał średnio 1 m^3, a szacowana wartość, jaką można pozyskiwać, waha się pomiędzy 3 m^3 a 4 m^3. Jest to dość znacząca różnica.

Gospodarka leśna

Zmiany nie ominą także samej gospodarki leśnej. Z ciekawszych zapisów znowelizowanej ustawy przytoczę dwa, moim zdaniem najciekawsze. Po pierwsze – osiągnięcie wskaźnika 10% powierzchni odnowień naturalnych, w pierwszej kolejności w leśnych kompleksach promocyjnych. Po drugie – sposób gospodarki na terenach objętych programem Natura 2000.

Z pierwszego zapisu wynika, że w końcu zrozumiano, w jakim celu powołane zostały lkp. Do tej pory zajmowały się one głównie, jeśli nie całkowi-

cie, edukacją. Cel szczytny, ale czy do tego celu trzeba było powołać ich aż tyle? Przecież nadleśnictwa niewchodzące w ich skład także zajmują się edukacją. Sam prof. **Andrzej Szujecki** wielokrotnie podkreślał, że rolą lkp jest wprowadzanie innowacji w leśnictwie, a nie tylko edukowanie. Słyszałem, że są one wizytówką LP. Czemu wobec tego osoby w nich zatrudnione nie mają obligatoryjnie przyznanej służby leśnej, czemu wykonują wiele innych zadań? Pracują tam młodzi, wykształceni ludzie, którzy są dobrze przygotowani do wypełniania zadań związanych z promocją leśnictwa. Niestety, ich rola jest często marginalizowana. Czy to wstyd być edukatorem w LP? Może właśnie ustawowy zapis jasno określający miejsce i rolę lkp w LP pozwoli na ich pełne wykorzystanie. Towarzystwo Przyjaciół Lasu zaproponowało, aby część środków przeznaczonych na edukację zapisać jako zadanie zlecone w zakresie ustalonym rozporządzeniem Ministra Środowiska, a także pozyskiwać środki na ten cel od lokalnych władz, stowarzyszeń czy instytucji zajmujących się statutowo edukacją. Oczywiście LP nawiązałyby z nimi współpracę.

Sieć Natura 2000 stała się tematem burzliwych rozmów nie tylko w „Malinówce" czy na forach leśnych. Za sprawą obwodnicy Augustowa i Doliny Rospudy dowiedziało się o jej istnieniu szerokie grono ludzi. Wzbudziła ona skrajne emocje, od zachwytu po czarną rozpacz. Także wśród leśników. Zachwyceni są ci, którzy nie mają u siebie zbyt wielu obszarów Natura 2000. W odmiennych humorach są ci, którzy mają jej dużo (nawet do 20% powierzchni nadleśnictwa), i tak do końca nie wiedzą, co z nią zrobić. Istnieją obawy (raczej nieuzasadnione), że nie będzie można na wyznaczonych obszarach sieci wykonywać żadnych działań gospodarczych, czyli będą one niejako rezerwatami przyrody. Co wobec tego z utraconymi korzyściami z tytułu wyłączenia tych powierzchni z użytkowania? Kto ma za to płacić? Nowelizacja Ustawy ma rozstrzygnąć przynajmniej część z tych niejasności. Bardzo trafna w tej kwestii wydaje się być wypowiedź prof. **Andrzeja Grzywacza**, który zauważa, że w coraz większym stopniu środowisko leśników jest ignorowane i marginalizowane w sprawach dotyczących ochrony przyrody. Często na własne życzenie. A mnie zadziwia fakt, że pozwalamy na podejmowanie ważkich dla nas, leśników, decyzji przez ludzi mających na ten temat wybiórczą wiedzę.

Organizacja

Nie ulegnie zmianie dotychczasowa trójszczeblowa struktura organizacyjna i prawna LP, mimo wielu głosów kwestionujących celowość istnienia dyrekcji regionalnych. Natomiast nie jest wykluczona korekta ich liczby.

Postulowane jest powołanie stanowiska **głównego leśnika kraju** w randze podsekretarza lub sekretarza stanu, jako osoby poprzez którą prowadzony byłby nadzór ministra środowiska nad lasami wszelkich własności. Idea słuszna, wszak kto ma reprezentować sprawy lasów jeśli nie leśnik? Wszak mieliśmy już stanowisko głównego analityka, a obecnie mamy podsekretarza stanu.

Pewną nowością w stosunku do polityki prowadzonej przez poprzednie władze LP jest propozycja przejścia Biura Urządzania Lasu i Geodezji Leśnej pod skrzydła ministra środowiska jako jego organ planistyczno-prognostyczny, oczywiście w zakresie leśnictwa. Nie ma się ono stać natomiast jednostką budżetową. Dyrektor **Janusz Dawidziuk** podkreśla, że zmiana ta będzie jedną z pierwszych, jakie zostaną zapoczątkowane w BULiGL, gdyż forma przedsiębiorstwa, w jakiej do tej pory funkcjonowało biuro, nie sprawdza się w nowych realiach ekonomicznych (więcej na str. 14–15).

Zwrócono również uwagę na to, że należy szanować prywatny sektor usług leśnych oraz wspomagać go finansowo i prawnie (poprzez wieloletnie kontrakty i programy pomocowe UE). ▶

UWAGA NADLEŚNICTWA i ZUL-e – OFERTA SPECJALNA

Tylko w okresie do 31.12.2008 oferujemy ASPIVENIN® w cenie promocyjnej jednostkowej 54 zł plus 7% VAT (wraz z kosztami wysyłki) przy zakupie co najmniej 12 szt. Realizacja natychmiast. Zamówienia faksem: (22) 658 27 14.



- Miniaturowa pompka ssąca prod. francuskiej do samodzielnego, wielokrotnego zastosowania w miejscach ukąszenia. Produkt uznany przez Instytut Pasteura, Centrum Trucizn i Leków Colorado (USA), Szpital Obserwacyjno-Zakaźny Akademii Medycznej w Białymstoku, a także przez Krajowe Centrum Koordynacji Ratownictwa i Ochrony Ludności Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej, które w piśmie nr CRK.IV.GS.-07/89/2001 zaleciło wyposażenie jednostek Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego w ten sprzęt.
- Produkt stanowiący stałe wyposażenie naszych wojsk w Iraku i w Afganistanie.
- Wytwarzając podciśnienie 0,75 Atm. w sposób naturalny, bezbolesny i bezinwazyjny odsysa z miejsca ukąszenia substancje toksyczne, żądła, a nawet całego kleszcza.
- U osób uczulonych na jady owadów szybka pomoc w przypadku użądleń może zapobiec wystąpieniu objawów alergicznych
- Zastosowanie: jak najwcześniej, we wszystkich przypadkach, w których doszło do ukąszenia i wprowadzenia substancji jadowej do wnętrza organizmu. Już jednominutowe użycie może zapobiec skutkom ukąszeń przez komary, meszki, osy, pszczoły, szerszenie i mrówki, trzyminutowe użycie odsysa kleszcza w całości oraz zapobiega skutkom ukąszeń żmij, pająków, a nawet skorpionów. Stosowanie ASPIVENIN®-u przy usuwaniu kleszczy stanowi uznaną medycznie metodę profilaktyki w zwalczaniu boreliozy.

+ ASPIVENIN

Zapraszamy na naszą stronę: www.aspivenin.pl

Przedsiębiorstwo Handlowe ASPI
02-372 Warszawa, ul. Opaczewska 37B lok. 10
tel./fax: (22) 658 27 14
informacje: 0-603 131 475, 0-601 253 010

▶ Wymagać to będzie od samych zakładów usług leśnych większej pracy zespołowej i lepszego przygotowania do czekających ich działań, bo na ciągłe utrzymanie ze strony LP raczej nie mogą, a przynajmniej nie powinny, liczyć. Z drugiej strony LP muszą kierować się względem prywatnych przedsiębiorców, nie tylko swoim zyskiem, bo inaczej zostaną zmuszone do szukania nowych, niekoniecznie tańszych i lepszych dróg.

Kadry

Jako ostatnie propozycje nowelizacyjne przedstawmy ewentualne zmiany w systemie kadrowym LP.

Wprowadzone miałyby być stałe konkursy na stanowiska kierownicze w LP, powstałaby lista rankingowa na najlepszych, ewentualnych kierowników (dyrektorów, nadleśniczych etc.). Zrezygnowano by z zasady powoływania na rzecz kontraktów menadżerskich. I w końcu, zweryfikowano by zasady wcielania do służby leśnej oraz zmodyfikowano by jej przywileje.

Idea konkursów zaistniała wraz ze zmianą władzy w LP, a zaowocowała wprowadzeniem ich w życie pod koniec stycznia br. W pierwotnej wersji miały one być pewnego rodzaju drogowskazem dla dyrektora generalnego lub regionalnego, co do wyboru i powołania swoich podwładnych. Krok to ze wszech miar słuszny, acz nie do końca spełniający oczekiwania. W założeniu miał likwidować kumoterstwo i polityczne powołania, w rzeczywistości tylko trochę je zamydlił. Natomiast idea wprowadzenia kontraktów zamiast powołań jest krokiem naprzód i to milowym. Niestety, w naszych realiach raczej aż nadto milowym. Sprostanie wymaganiom stanowiskowym to jedno, problemem może być umiejętność racjonalnego zarządzania firmą, o czym już wspominałem. Nie będzie możliwości asekuracyjnego niewychylania się. Wyjdą na jaw wszelkie luki i braki w wykształceniu. I dlatego może być problem z pełnym wdrożeniem tych pomysłów i dość radykalną zmianą toku myślenia wielu ludzi.

Co do służby leśnej – pojawiło się pytanie zadawane już od dłuższego czasu – czy LP muszą zatrudniać w swoich szeregach tylko ludzi z wykształceniem leśnym? Czy na stanowiskach informatycznych lub informacyjnych nie lepsi są ludzie z takim właśnie kierunkowym wykształceniem? Właśnie ku temu mają zmierzać zmiany. Służba leśna ma w przyszłości wyróżniać leśnika z szeregu innych pracowników, ma ich nobilitować, ale też zmuszać do większego wysiłku. W tym celu mają zostać zwiększone wymagania wobec osób aspirujących do wstąpienia do niej. Przyznam się szczerze, że nigdy nie rozumiałem celowości wcielania w poczet leśników księgowych. Czy księgowy poza służbą leśną będzie gorszy, nie będzie uczciwy i wierny swojej pracy? Podobnie informatyk?

Trochę ku przestrodze...

Przedstawione propozycje zmian są tylko propozycjami. Wszelkie komentarze, jakich dokonałem, opierają się na moim punkcie widzenia, wspieranym informacjami od leśników, czasami dość krytycznymi uwagami pojawiającymi się tu i ówdzie oraz pozabranżowym spojrzeniem na sytuację Lasów. W ramach ciekawostki, a może przestrogi, przytoczę (nie w pełni dosłowną, bo była dość długa) wymianę zdań między dwiema znaczącymi osobistościami w świecie leśników – prof. **Tomaszem Boreckim** i **Konradem Tomaszewskim**.

W szacownym gremium, jakie zebrało się w „Malinówce", Konrad Tomaszewski reprezentował nieobecnego z powodów służbowych posła PiS **Marka Kuchcińskiego**. Zabierając głos, poruszył sprawę konieczności zmian w Ustawie, ale nie w chwili obecnej. Argumentował to nienajlepszym czasem na tego typu decyzje oraz silnym lobby drzewnym i przyrodniczo-ochroniarskim, jakie w chwili obecnej panuje w Sejmie, a co za tym idzie wszelkie zmiany są mu nie na rękę. Ostrzegał, że pochopne wprowadzenie zmian spowoduje brak poparcia ze strony posłów, a co za tym idzie fiasko nowelizacji Ustawy. Wytykał błędy natury prawnej, jakie zaobserwował w propozycjach zgłaszanych i omawianych na konferencji.

Słowa jego wywołały spore poruszenie wśród zebranych gości i żywą reakcję prof. Boreckiego. Wytknął on przedmówcy, że mimo stwierdzenia przez niego konieczności zmian w Ustawie ze względu na wiele jej mankamentów, ten w podsumowaniu zanegował jakiekolwiek działania zmierzające do jej naprawy. Po czym powiedział: *– Ja żyję dzisiaj w zadziwiającym świecie, ja zawsze byłem wolny. Byłem też wolny w tamtej Polsce Ludowej (...) i zawsze czułem się wolnym człowiekiem. Ostatnio jestem ciągle straszony. I to jest dla mnie osobiście coś nie do zniesienia, ja ciągle muszę się bać. I ja się mam bać teraz, że nie będzie woli politycznej (do zmian w ustawie)? (...) Chciałbym dożyć jako normalny obywatel tego kraju takowych to czasów, gdzie będzie to, co było dziś na tej sali – znakomita merytoryczność, znakomita atmosfera. Nie był to cyrk jednego aktora, było to spotkanie ludzi, którzy chcą brać odpowiedzialność za Lasy. (...) Nowelizujmy ustawę z wielkim umiarem i spokojem, nikt tu nie chce robić rewolucji...*

I właśnie na ten umiar i na niezmienność fundamentów obowiązującej Ustawy zwracał uwagę zarówno prof. Andrzej Szujecki, jak i **Janusz Zaleski**. A ja słuchając wypowiedzi prof. Boreckiego, przypomniałem sobie stawiane za mojej młodości przy drogach tablice z wiele mówiącymi słowami „Las jest naszym wspólnym dobrem, więc dbajmy o nie wszyscy". Tylko czy potrafimy?

BARTOSZ SZPOJDA ■